

Dwumiesięcznik Sympatyków Giebułtowa

Gazeta Giebułtowska

numer 24 - marzec/kwiecień 2016 - ISSN 2299-1824 - 0 zł



Zdjęcie sprzed dwóch lat. Łatwo poznać, co się zmieniło...

WEWNĄTRZ NUMERU
między innymi:

SOŁTYS ROKU 2015
wywiad z Romualdem Ledzionem

HISTORIA GIEBUŁTOWA (6)
z cyklu „Giebułtów znany i nieznanym”

**MŁODZIEŻ Z GIEBUŁTOWA
NA STARCIE W DOROSŁOŚĆ**
z cyklu „Zwykli-niezwykli giebułtowanie”

**ROZSTRZYGNIECIE
KONKURSU**
Kto? Gdzie? Kiedy?

... i wiele innych

OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy!

W bieżącym numerze, tak jak i w poprzednich, przeplatają się historie i losy ludzi ważnych dla przeszłości naszej miejscowości oraz tych tworzących jej dzisiejszą rzeczywistość. Sporo miejsca poświęciliśmy tym razem przedstawicielom młodego i najmłodszego pokolenia, ich sukcesom i planom, wierząc, że w przyszłości zdobędą jeszcze większe laury niż powiatowe. 2 maja br. będą reprezentować Giebułtów w Krzeszowie mali muzycy z naszego zespołu muzyki dawnej, których poznaliśmy na koncercie kolęd i którzy mają już swoją nazwę: „Gregoły”. Wystąpią oni na poważnej imprezie pod patronatem biskupa legnickiego: 23. Festiwalu Piosenki Religijnej i Patriotycznej. Relację z ich występu przedstawimy Wam w kolejnym numerze.

Powrócimy także do historii naszych zakładów. Jak się dowiadujemy z tego numeru, Giebułtów miał swoją gazetę już przed wojną, a jego mieszkańcy potrafili z pasją promować swoją rodzinną miejscowość. Czy tak samo będą o nas mogli powiedzieć nasi następcy?

Przyjemnej lektury!

Pielgrzymka na Jasną Górę

W dniach 25 i 26 czerwca br. (sobota i niedziela) odbędzie się 2-dniowa pielgrzymka autokarowa na Jasną Górę z noclegiem w Domu Pielgrzyma. W programie są także nawiedziny sanktuariów w pobliżu Częstochowy (Sanktuarium Ojca Pio i Matki Bożej Leśniowskiej). Szczegóły będą podane w ogłoszeniach parafialnych. Zapisy przyjmuje sekretarz rady Parafialnej Danuta Alchimowicz, tel. 75 78 96 171.

Druk 24. numeru sfinansowano z budżetu Gminy Mirsk w ramach funduszu sołeckiego Sołectwa Giebułtów

Wszystkie numery są dostępne w wersji elektronicznej na naszej stronie internetowej.

100 dodatkowych egzemplarzy 23. numeru „GG” sfinansowali radni: Antoni Alchimowicz i Piotr Czembrowski



Młodzież z Giebułtowa na starcie w dorosłość

Zazwyczaj mówi się, że na wsi wszyscy się znają. Czasem można jednak odnieść wrażenie, że w Giebułtowie nie zawsze tak jest. Może to wynikać z tego, że miejscowość jest duża, rozległa, a do tego zasiedlana przez nowe rodziny, wbrew temu, co się powszechnie mówi, że ze wsi ludzie uciekają... Dlatego postanowiliśmy przybliżyć Czytelnikom kilkoro młodych giebułtowian, którzy lada moment wyruszą w świat. Warto poznać ich samych, a także ich marzenia, plany i doświadczenia z dotychczasowej edukacji. Wybraliśmy tych, którzy postanowili zdobywać średnie wykształcenie na miejscu, tzn. w sąsiednim Mirsku. Czy zrealizowali tutaj swoje ambicje i pasje? Wewnątrz numeru (na str. 3-5 oraz 8-9) przedstawiamy to, co nam powiedzieli.

III Dzień

Otwartych Ogrodów

3 lipca 2016 r.

- tego dnia po raz trzeci będziemy mieli możliwość spotkać się w giebułtowskich ogrodach i ogródkach. Imprezę organizują redakcja „Gazety Giebułtowskiej”, Stowarzyszenie „O nas z nami” oraz Sołtys i Rada sołecka. Zapraszamy do „otwierania” ogrodów i ich zwiedzania.

Redaktor naczelna: Danuta Alchimowicz (daal)

Redaktorzy:

Piotr Czembrowski (pecet),

Dawid Karoń

Skład, grafika: Piotr Czembrowski

Wydawca: D. Alchimowicz, Giebułtów 51, 59-630 Mirsk

Druk: w nakładzie 300 egz. - Wydawnictwo Poligrafia

„Ad Rem”, Jelenia Góra, Okrzei 12

E-mail: gazeta.giebułtowska@gmail.com

www: giebułtów.com.pl

Rozmowa z

Bartoszem Goworko

maturzystą z kl. IIIb

Liceum Ogólnokształcącego
im. Bohaterów II Armii Wojska
Polskiego w Mirsku,
mieszkańcem Giebułtowa

Bardzo trudno było się z Tobą umówić... Ile razy w tygodniu masz 10 lekcji w ciągu jednego dnia?

-Dwa razy w tygodniu tak wypada. Po lekcjach odbywają się zajęcia przygotowujące do matury, tzw. „fakultety”. Musimy z nich korzystać, same lekcje nie wystarczą. Materiału jest bardzo dużo.

Jak wytrzymać tyle lekcji w ciągu dnia, psychicznie i fizycznie? Przecież na następny dzień też trzeba się przygotować...

-Jakoś musimy. Jedni noszą prowiant na cały dzień łącznie z kawą czy herbatą w termosie, inni korzystają ze stołówek. Da się wytrzymać.

Ty chyba nie boisz się matematyki, w przeciwieństwie do kolegów z klasy „a”? Kilka tygodni temu zająłeś I miejsce w powiatowym konkursie matematycznym w Lwówku Śląskim. Czy to znaczy, że będzie 100% na maturze?

-Na podstawowej pewnie tak, ale z rozszerzonej próbne matury nie wychodziły mi tak dobrze. Pocieszam się, że jeszcze jest kilka tygodni...

Co jest Twoim zdaniem mocną stroną naszego LO?

-Myślę, że nauczanie matematyki. II miejsce na tym konkursie zajął mój kolega z klasy Jakub Rotkiewicz z Gryfowa, to o czymś świadczy. Ważne jest też indywidualne podejście nauczycieli do ucznia- tak właśnie jesteśmy traktowani. Nie ma „masówki” jak w szkołach wielkomijskich.

Kto uczy Cię matematyki?

-Dyrektor Paweł Śliwiński.

Jakie studia wybierzesz po liceum?

-Mechanikę i budowę maszyn na Politechnice Wrocławskiej.



Bartosz Goworko

To z pewnością dobry wybór, jest przecież zapotrzebowanie na inżynierów. Czy Ty się kiedyś nudzisz? Znajdujesz jeszcze czas na sport...

-Tak, gram w klubie „Włókniarz” w Mirsku. Oprócz tego jestem sędzią piłkarskim w OZPN w Jeleniej Górze, sędziuję mecze.

-Miałeś szczęście trafić do bardzo dobrej klasy. Większość Twoich kolegów i koleżanek to bardzo dobrzy uczniowie, z wysoką średnią, promowani z wyróżnieniem. Można chyba mieć nadzieję na dobre wyniki na maturze waszej klasy?

-Myślę, że tak. Choć to zawsze „niewiadoma”.

-Tobie i wszystkim giebułtowskim (i nie tylko) maturzystom życzę jak najlepszych wyników. I gratuluję sukcesu, Tobie i Twojemu profesorowi.

Rozmawiała (daal)



Zwykli-niezwykli giebułtowanie

Od lewej: Dawid Karoń, Pamela Gliwa
i Kamil Sławecki

Rozmowa z uczniami klasy IIIa Liceum Ogólnokształcącego w Mirsku Pamelą Gliwą, Dawidem Karoniem Kamilem Sławeckim

Do końca Waszego roku szkolnego pozostały trzy tygodnie, maturzyści kończą bowiem naukę już 29 kwietnia. Co czujecie?

Kamil: Na pewno się cieszymy, choć mamy świadomość, że pewien ważny etap się kończy, że czeka nas dużo zmian.

Dawid: Ja bym mógł tu jeszcze zostać, choć wołałbym bardziej towarzysko niż naukowo. Spotkałem w liceum wielu ciekawych ludzi, nawiązałem znajomości i przyjaźnie i teraz żałuję z nimi rozstawać. Szybko to minęło.

Czyli wspomnienia ze szkoły zostają dobre... A co najbardziej zostanie w pamięci?

Kamil: Jeśli chodzi o mnie, to najbardziej praca w szkolnym radiu, czyli w „radioli”.

Ta „radiola” to strasznie małe pomieszczenie. Jak Wy się tam w ogóle w takiej liczbie mieściliście?

Kamil: Sami się nieraz dziwiliśmy. Ale było tam bardzo miło, przytulnie i domowo.

Dawid: Ja też w radioli przebywałem najczęściej, no, oczywiście na przerwach.. Choć przez dwa lata pracowałem też w samorządzie szkolnym, prowadziłem wiele imprez, m.in. koncerty charytatywne.

Pamela: Ja też pracowałam przy organizacji koncertu charytatywnego. Też mam z tą imprezą miłe wspomnienia.

Wy nie jesteście jedynymi licealistami z Giebułtowa wśród tegorocznych maturzystów. Kto jeszcze jest w Waszej klasie?

W naszej klasie III „a” są jeszcze Klaudia Kołodziejczyk i Roksana Markowska, a w klasie III „b” Bartek Goworko.

Jakie profile są w tegorocznych klasach maturalnych?

Dawid: My z Kamilem jesteśmy w grupie społeczno-ekonomicznej, Pamela w humanistycznej, Bartek natomiast jest w matematyczno-fizycznej.

Czyli każdy znalazł coś dla siebie. To jakie studia w związku z tym wybieracie?

-Dawid: Ja mam w planie geologię na Politechnice lub geografę na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu.

Kamil: Ja wiązałem swoją przyszłość z akademią wojskową, ale jestem zmuszony zmienić plany.

Pamela: A ja uzależniam wybór kierunku studiów od wyników matury.

Których przedmiotów najbardziej się boicie?

Kamil: Ja polskiego. Próbné matury nie najlepiej mi poszły.

Pamela i Dawid: My matematyki. Ale mamy nadzieję, że będzie dobrze.

Co jest najmocniejszą stroną naszego liceum?

Pamela: Kadra nauczycielska. Profesorowie potrafią bardzo dobrze przekazywać wiedzę, są wymagający.

Kamil: Ale potrafią też nawiązywać kontakt z uczniami, z jednej strony wymagają, z drugiej są bardzo przyjaźnie nastawieni do uczniów.

Kogo będziecie więc najmilej wspominać?

Pamela, Dawid, Kamil: Na pewno naszego wychowawcę, Profesora Sławomira Jasińskiego. Podziwiamy go, że z nami wytrzymał. To jego pierwsze licealne wychowawstwo. On też na pewno będzie pamiętał nas. Dla niego był to też ważny czas, bo urodziła mu się córka.

Dawid: Ja będę też bardzo dobrze wspominał panią profesor Beatę Nowicką, która była moją wychowawczynią jeszcze w gimnazjum i przez 6 lat uczyła mnie geografii. Mój wybór kierunku studiów to raczej jej zasługa.

A wspomnienia ze studniówki w Pałacu w Brunowie?

Kamil: Wszystko było super, i lokal, i muzyka. Bardzo byliśmy zadowoleni.

JUBILEUSZE i ROCZNICE

-Ksiądz Proboszcz obchodzić będzie 50-lecie sakramentu kapłaństwa. Z tej okazji odbędzie się w naszym kościele w dniu **5 czerwca 2016r. o godz. 13.00** uroczysta Msza św. Obchody tego zaszczytnego jubileuszu, świętowanego w naszym kościele po raz pierwszy, będą połączone także z jubileuszem powstania naszej parafii (1965r.).

-Zespół Folkorystyczny „Podgórzanie” z pobliskich Mroczkowic i Kamienia będzie obchodził 14 maja br. swoje 40-lecie. Jubileusz ten został objęty honorowym patronatem Marszałka Województwa Dolnośląskiego. Zespół wystąpił w ubiegłym roku na dwóch naszych imprezach nieodpłatnie. Życzymy „Podgórzanom” kolejnych pięknych jubileuszów w zdrowiu i szczęściu!

-Dokładnie rok temu w maju powstał nasz rodzimy zespół „Kwisowianie”. Życzymy jego członkom wytrwałości i sukcesów artystycznych!

-31 maja miną 4 lata od ukazania się pierwszego numeru „Gazety Giebułtowskiej”. Dzięki Czytelnikom ciągle mamy zapal do pracy.

Dawid: Do dyspozycji mieliśmy praktycznie cały obiekt, bardzo ładnie odrestaurowany.

Czy chcielibyście, aby liceum trwało z powrotem cztery lata?

Dawid: Gdybyśmy od początku szli tym tokiem, to tak. Wtedy na pewno bylibyśmy w stanie lepiej przygotować się do matury. Ale teraz, gdy chodziliśmy tu do gimnazjum, byłoby pewnie za długo.

Życzę Wam dobrych wyników na maturze i trafnego wyboru kierunku studiów. Dawidowi dziękuję za współpracę przy redagowaniu „Gazety Giebułtowskiej” i za pozostanie z nami w redakcji jeszcze do października!

Rozmawiała (daal)

MISTRZOWIE POWIATU



Reprezentacja naszej szkoły zajęła pierwsze miejsce w Gminie pokonując wszystkie 3 szkoły.

Giebułtów - Mirsk (2-0)

Giebułtów - Krobica (2-0)

Giebułtów - Rębiszów (2-0)

W zawodach powiatowych powtórzyliśmy sukces, zdobywając tytuł Mistrza Powiatu Lwóweckiego i kwalifikując się do finału strefowego.

Giebułtów - Gryfów Śl (2;0) 25-15, 25-10

Giebułtów - Pławna (2;0) 25-4, 25-3

Na zawodach strefowych SP z Giebułtowa uplasowała się na 3. miejscu ustępując jedynie SP z Kamiennej Góry i SP nr 4 z Bolesławca.

Skład drużyny na zdjęciu od lewej: Patryk Ułasz (Jasiu), Szymon Makowski (Szymuś), Jan Kołodziejczyk (Jahu), Krystian Domański (Krystian:), klęczący Oskar Pernej (Ozi).

Tomasz Gajewski - trener drużyny

Historia Giebułtowa (6)

Kolejny rozdział kroniki Karla Pellegriniego nosi tytuł „O czym opowiada nam gazeta gminna z historii Giebułtowa”. Przypominamy, że używane w tekście określenie „gminny” czy „gmina” oznacza „giebułtowski” bądź „Giebułtów”, który od roku 1875 stał się samodzielną gminą. A oto treść tego rozdziału:

„W roku 1902 zasłużony pastor Biewald rozpoczął wydawanie gazety gminnej. Pomyślana ona była jako kontynuacja kroniki Giebułtowa. Gazeta ta rozeszła się jednak w różne strony. W całej gminie istnieją obecnie tylko trzy kompletne egzemplarze.

W 1902 roku odwiedził Giebułtów, swoją rodzinną miejscowość, po 13 latach nieobecności Johann Hermann Grabs, który osiedlił się w Ameryce jako farmer.

Dach kościelny ma otrzymać nowe pokrycie; na ten temat prowadzono długie narady. Zmieniona zostanie nawa kościelna.

Sytuacja tkactwa domowego staje się coraz gorsza. W niektórych domach praca krosien całkowicie ucichła, podczas gdy wcześniej pracowały po dwa krosna.

22 marca 1902r. wybuchł pożar w lasach senioralnych ¹⁾. Pożar strawił 4 morgi lasu na Giebułtówku. Jak do niego doszło, nie zostało



Adolf Biewald
Pfarrer von Gebhardsdorf seit 1888.

Pastor Adolf Biewald

- reprodukcja ze zbiorów Piotra Czembrowskiego



„Einsamer Baum” - słynne wówczas Samotne drzewo
- pocztówka ze zbiorów Piotra Czembrowskiego

wyjaśnione. Na Wielkanoc była zła pogoda. Wiatr, deszcz i śnieg na zmianę. Wichura wyrządziła w wielu miejscach duże straty.

W 1902r. odbył się pomiar gruntów Giebułtowa. Majątek obejmował 454 hektary, gmina 836 hektarów, łącznie 1290 ha lub 12 km² i 90ha. Nasza gmina rozciąga się na ogólnej powierzchni wynoszącej 5000 morgów. Największym wzniesieniem jest Wojkowa, znana granica meteorologiczna, leżąca na wysokości 501 m n.p.m. Skalka leży na wysokości 465 m n.p.m., kościół 380 m n.p.m., a widoczne z daleka „samotne drzewo” ²⁾ na wysokości 400 m n.p.m.

1 czerwca znów wybuchł pożar lasu, tym razem ugaszony został niedaleko domu państwa Friebe. Piorun uderzył w gruszę koło domu Kuhnerta na Woli Augustowskiej nr 8, nie uszkadzając jednak gniazda młodych szpaków. Dużych szkód narobił piorun, który trafił w dom Gödera na Giebułtówku.

Na tkalni mechanicznej Jordana planowana jest znaczna rozbudowa. Pomnik poległych został uszkodzony przez nieostrożność mirskiego woźnicy. Szkada została naprawiona na jego koszt.

W niektórych parafiach jeszcze istnieje w kościołach „dzwoniąca sakiewka” ³⁾, która w naszej parafii została zniesiona w 1904r. W tym samym roku zakupiono dla dorosłej młodzieży nowy sztandar. Najważniejszym wydarzeniem roku 1904 były obchody 250.-lecia kościoła. Z tej okazji pastor Biewald wydał okolicznościowe pismo. Wielu mieszkańców gminy jest jeszcze w posiadaniu tej książki i wykorzysta ją na 500-lecie Giebułtowa. Wielkie przedstawienie „Die Salzburger” stawiało przed reżyserem, którym był pastor Biewald, wielkie wymagania, przed artystami zresztą też. Od autora dzieła trzeba było uzyskać zgodę na wystawienie tej sztuki.

W roku 1905 na posesji właściciela gruntów Augusta Herbsta prowadzono odwierty w poszukiwaniu węgla. Wynik był taki: Giebułtów nie posiada węgla. Poinformowano nas za to, że natknięto się na granit. W tym samym roku ustanowiono filię banku górnołużyckiego pod nazwą Oberlausitzer Provinzial-Sparkasse. Rendantem ⁴⁾ tego banku został handlowiec Hermann Würsich. Sprawuje on ten urząd już 22 lata. Wcześniej mieszkańcy musieli w celu dokonywania wpłat iść do wyżej wymienionego banku aż do Pobiednej ⁵⁾. 1 października wszedł w naszej gminie, tak jak w całym okręgu, podatek od posiadania psa. 1 grudnia gmina liczyła 1669 mieszkańców, z tego 1591 było wyznania ewangelickiego, a 78 katolickiego. Rok 1907 spełnił życzenie, aby mieć „więcej światła” ⁶⁾. W tym bowiem roku założono spółkę elektryfikacyjną.

1 października 1908r. dokonano poświęcenia miejscowej sieci elektryfikacyjnej. Koszty opiewały na 28 895.14 marek. W czerwcu 1909r. odbyło się u nas święto okręgowe ochotniczej straży pożarnej z okazji 15-lecia istnienia tutejszej straży pożarnej. W roku 1910 Wola Augustowska obchodziła jubileusz 200-lecia. Ze smutkiem wracamy do roku 1911. Urzędujący chwalebnie przez 24 lata pastor Biewald kończy w tymże roku swoją działalność. Jego nowe miejsce pracy to Wrocław. Od maja 1912 roku pastor Opitz, który przybył do nas z Jawora, przejmuje redakcję gazety giebułtowskiej. Niestety opowiada ona o wydarzeniach w Giebułtowie bardzo niewiele. Dlatego chcemy ten rozdział zakończyć z uwagą, że istniała ona jeszcze do roku 1919. Pod redakcją pastora Butenhoffa jej ukazywanie się zostało niestety całkowicie wstrzymane, ponieważ rosnące

ceny i inne zwiastuny nadchodzącej inflacji powodowały, że jej dalsze wydawanie okazało się niemożliwe.”

Pastor Biewald jest autorem słów pieśni powstałej z okazji 500-lecia Giebułtowa (1927r.), liczącej sześć zwrotek, każda po osiem wersów. Muzykę do niej skomponował nauczyciel o nazwisku Schonert. Każda zwrotka opisuje inną zaletę Giebułtowa i jego mieszkańców, wyróżnioną „r o z s t r z e l o n y m” drukiem. Cały tekst nawiązuje do historii Giebułtowa i jest pochwałą jego mieszkańców. Przytaczamy przetłumaczoną 1. zwrotkę tej pieśni:

*„O pięknej krainie śpiewam pieśń sobie
O prawdziwej perle na ziemskim globie,
Piękny ogród Boga i jego chwały-
To nasz Giebułtów w s p a n i a ł y.
Gdzie Skalka, Wojkowa, dalekie wzgórza,
Gdzie samotny modrzew każde serce porusza
Gdzie doliny i lasy wielką radość dają,
Gdzie dni szczęśliwe moje na nowo rozkwitają.”*

Objaśnienia:

¹⁾ dziedziczone przez Üchtritzów

²⁾ „samotne drzewo” - w pobliżu Ławki Tkacza

³⁾ forma zbierania „na tacę”

⁴⁾ rendant to przedwojenny skarbnik lub główny księgowy

⁵⁾ dokładnie do Unięcic (Meffersdorf), część Pobiednej

⁶⁾ nawiązanie do J.W.Goethe’go, który na łożu śmierci prosił podobno o „więcej światła”

Opracowanie i tłumaczenie: Danuta Alchimowicz

Mogilę pradziada ocal od zapomnienia

„Studio Wschód” Telewizji Wrocław oraz Dolnośląskie Kuratorium Oświaty organizują wyjazd pełnoletnich uczniów dolnośląskich szkół wraz z opiekunami na Ukrainę w ramach akcji patriotycznej „MOGIŁĘ PRADZIADA OCAL OD ZAPOMNIENIA” w terminie 2-12 lipca 2016r. Celem wyjazdu jest porządkowanie zapomnianych polskich cmentarzy. Młodzież będzie nocować na plebanii w Skalacie, województwo Tarnopol, a miejscem prac porządkowych będzie cmentarz w Kaczanówce. Będzie też możliwość zwiedzania atrakcji turystycznych, szczególnie ważnych w obchodzonym obecnie roku sienkiewiczowskim: Zbaraża (ok. 30 km) i Kamieńca Podolskiego (100 km) oraz miejsca urodzenia Juliusza Słowackiego i

siedzibysłynnego Liceum: Krzemieńca (ok. 70 km).

Koszty, jakie ponosi młodzież, to 20 zł na ubezpieczenie oraz koszty wycieczek turystycznych. Podróż oraz wyżywienie są sponsorowane przez organizatorów.

W Zespole Szkół Licealno-Gimnazjalnych w Mirsku osobą, która udziela szczegółowych informacji, jest pani dr Genowefa Tymbrowska. Będzie ona jednym z opiekunów i tłumaczem grupy. Do niej można też zgłaszać chęć wyjazdu.

Jest możliwość wsparcia finansowego tego przedsięwzięcia. Puszka odpowiednio oznakowana będzie dostępna w „warzywniaku” dzięki uprzejmości właścicieli tego sklepu w dniach 29.04-4.05.br.



**Rozmowa z uczennicami IV klasy
Technikum Hotelarsko-
Turystycznego w Mirsku:
Kamila Grotnik
Katarzyną Kwietniewską
Izabelą Nowicką**

Dzisiejszy dzień, 30 marca, jest dla Was bardzo ważnym dniem...

Kamila: Tak, właśnie dzisiaj otrzymaliśmy wyniki z egzaminów zawodowych, które zdawaliśmy w styczniu. Z niecierpliwością na nie czekaliśmy. Indywidualnie odbieramy je w sekretariacie. Czekanie na nie było dla mnie dużym stresem.

Jesteście zadowoleni jako klasa z wyników?

Kasia: Myślę, że tak. Zdaliśmy wszyscy, poza jedną osobą, która musi poprawić jedną część tego egzaminu.

Naczym on polegał?

*Od lewej: Kamila Grotnik, Izabela Nowicka
oraz Katarzyna Kwietniewska*

Kamila: W części pierwszej, teoretycznej, należało wykazać się umiejętnością pisania faktur, kosztorysów i innych dokumentów, także w języku obcym. My wszystkie wybrałyśmy język niemiecki. Część druga, praktyczna, obejmowała znajomość gastronomii, marketingu, procedur sprzątnięcia pokoi itd. Żeby egzamin zdać, należało uzyskać przynajmniej 50 % punktów w części teoretycznej i 75% punktów w części praktycznej.

To dlaczego nie chcecie przystąpić do matury? Na egzaminie maturalnym wystarczy uzyskać 30%...

Kasia: Tak, ale my w technikum uczymy się wielu przedmiotów zawodowych, mamy praktyki. Na dobre przygotowanie do matury nie starczyło nam po prostu czasu. Zamierzamy za to przystąpić do niej za rok, już spokojnie, bez presji zaliczenia wszystkich przedmiotów. My mamy ich więcej niż licealiści.

Kamila: Po prostu chcemy się lepiej przygotować.

Iza: Egzamin zawodowy przygotowuje nas od razu po szkole do pracy w naszym zawodzie, na przykład w hotelu lub w biurze podróży, matura nie jest każdemu potrzebna do życia.

Czy jesteście zadowolone z wyboru tej właśnie szkoły?

Kamila: Z samej szkoły tak, ale zawód hotelarza do końca mi nie odpowiada. Lubię pracę z dziećmi i prawdopodobnie w tym kierunku będę się kształcić dalej. Poza tym lubię działać społecznie, charytatywnie, pomagać innym. To daje mi najwięcej satysfakcji.

Kasia: Ja z kolei chciałabym mój przyszły zawód połączyć z muzyką. Może będzie to możliwe w hotelarstwie?

Iza: Szkoła sama w sobie jest bardzo dobra, lecz ja zawsze bardzo lubiłam zwierzęta, a najbardziej konie. Chciałabym w tym kierunku dalej się kształcić i pracować.

Ale nabytą wiedzę, teoretyczną i praktyczną, możecie realizować w wielu zawodach. Myślę, że i na użytek własny, domowy, bo zorganizowanie dla Was dużego rodzinnego przyjęcia to teraz fraszka...

Kamila: Faktycznie nasz rocznik miał szczęście do różnych kursów i szkoleń, począwszy od sztuki ozdobnego krojenia owoców, czyli carvingu, do kursu baristy. Mieliśmy praktyki w różnych hotelach, byliśmy na targach hotelarskich we Wrocławiu i w Wyższej Szkole Hotelarstwa w Poznaniu. Ogólnie nauczyliśmy się wielu praktycznych rzeczy.

Kasia: Ja pracowałam już na wakacjach w hotelu „Gołębiowski” w Karpaczu i w „Park-Hotelu” w Świeradowie-Zdroju. Radziłam sobie całkiem dobrze. Ale jeszcze nie podjęłam decyzji, co będę robić dalej.

Co jest szczególnie ważne w zawodzie hotelarza?

Kamila: W czasie naszej edukacji zwracano szczególną uwagę na kulturę osobistą, na profesjonalizm w obsłudze klienta. Nasza wychowawczyni, pani dr Genowefa Tymbrowska, już zauważyła, jak zmieniliśmy się jako ludzie od pierwszej klasy, gdzie sprawialiśmy mnóstwo problemów, do chwili obecnej, gdy jest z nas i z egzaminu zawodowego po prostu bardzo zadowolona.

Mieliście szczęście do dobrej wychowawczynie...

Kasia: Tak, pani Profesor bardzo się nami opiekowała. Dbała o nas jak o własne dzieci. A

egzaminem zawodowym martwiła się bardziej niż my sami. Z każdej podróży, czy to z Rzymu, Ziemi Świętej czy z Ukrainy przywoziła nam pamiątki.

Kamila: A nasze zeszyty przez przypadek zawiozła do Rzymu na Plac św. Piotra na beatyfikację Jana Pawła II. Żartowaliśmy potem, że zostały poświęcone i nic złego nam się już nie przytrafi.

Iza: Myślę, że profesor Tymbrowska jest bardzo dobrym człowiekiem. Zawsze nam pomagała, gdy mieliśmy problem, zawsze znalazła rozwiązanie trudnej sytuacji.

Czy żal Wam, że kończycie szkołę?

Iza: Mi osobiście jest żal, ponieważ dużo znajomości nie przetrwa, niewiedomo też, czy kiedyś się spotkamy.

Kasia: Z jednej strony tak, ale z drugiej czeka nas coś nowego, nowe wyzwania, nowe miejsca i nowi ludzie.

Czy jest takie miejsce w szkole, za którym będziecie szczególnie tęsknić, będzie przypominało Wam najmiłsze chwile tu spędzone?

Kamila: To z pewnością biblioteka, gdzie można się było spotkać i porozmawiać. Tam panuje bardzo miła atmosfera. Dla wielu to był azyl, a nawet miejsce schronienia...na przykład przed jakąś trudną lekcją...

Kasia: Mnie też odpowiadało to skupisko książek, bardzo lubiłam tam przebywać...

To znaczy, że lubicie też czytać...

Kamila: Tak. Ja czytam przede wszystkim książki o tematyce religijnej. To najbardziej lubię.

Kasia: Ja czytam raczej powieści obyczajowe i fantastyczne, najbardziej te wielotomowe, które pochłaniają mnie na wiele dni i tygodni. Mogę się oderwać od rzeczywistości...

Iza: A ja różnie: od romantycznych, fantastycznych do książek grozy i biografii.

Czego Wam najbardziej brakuje w Giebułtowiu?

Kasia, Kamila i Iza: Miejsca, gdzie można się spotkać i kulturalnie spędzić czas.

Życzę Wam udanego ukończenia szkoły i trafnego wyboru dalszej drogi życiowej!

Rozmawiała (daal)

Uczeń klasy 3 Laureatem Konkursu Ogólnopolskiego

Marcel Drzymała - uczeń 3 klasy SP w Giebułtowiu został Laureatem IV Ogólnopolskiego Konkursu Historyczno- Regionalnego: „Poznajemy źródła historii i kultury naszego regionu”.

Patronat honorowy nad konkursem objęli: Minister Edukacji Narodowej, Marszałek Województwa Dolnośląskiego oraz Dolnośląski Kurator Oświaty we Wrocławiu.

Celem konkursu było wprowadzenie dzieci w świat tradycji ludowych, obyczajów i kultury.

Praca Marcela (serwetka do koszyka wielkanocnego) zdobyła uznanie Jury dzięki oryginalności, niezwykłej pomysłowości i ciekawej formie wykonania pracy. Zwycięzcy gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów

Renata Tatarczuk.

Ostatnie spotkanie z panią Heleną Harbul

Artykuł o śp. pani Helenie Harbul opublikowaliśmy w numerze 10 „Gazety Giebułtowskiej”. Powstał on na podstawie wywiadu przeprowadzonego z Nią w październiku 2013r., planowanego właściwie od początku powstania „Gazety”. W pani Helenie dostrzegałam bowiem zawsze osobę niezwykłą, której wspomnienia warto uwiecznić na papierze. Umówiliśmy się na sobotnie październikowe popołudnie. Odbyta wtedy rozmowa z panią Heleną, której owocem był wspomniany artykuł, pozostanie na zawsze w mojej pamięci.

Jakież było moje (bardzo miłe) zaskoczenie, gdy w połowie tygodnia po tym spotkaniu pani Helena zadzwoniła do mnie z pytaniem i prośbą: „Pani Danusiu, czy może pani jeszcze raz do mnie przyjść, bo jeszcze nie wszystko pani opowiedziałam”. Przyjęłam to niezwykle zaproszenie nader chętnie, jako dowód sympatii i zaufania. Faktycznie to niemożliwe, żeby opowiedzieć to piękne życie w czasie jednego spotkania... Zaproponowałam najbliższe sobotnie przedpołudnie, na co pani Helena przystała, choć nie był to, jak się okazało, najszcześniejszy termin. Tego dnia pani Helena wyjeżdżała bowiem na zimę do córki do Wrocławia i czekała na nią „na walizkach”. Liczne telefony, związane m.in. z przekazaniem domu pod opiekę na czas dłuższej nieobecności, nie pozwalały już na odtworzenie klimatu pierwszego spotkania. Stałam się zatem przypadkowym świadkiem pożegnania tej wspaniałej osoby z miejscem, tak dla niej drogim, do którego prawdopodobnie już nie wróciła. Piękna polska złota jesień za oknem- w tej części Giebułtowa niezwykle urokliwa-zapraszała jeszcze do pozostania, choć parę dni czy tygodni. Pani Helena przyznała, że choć we Wrocławiu ma jak najlepszą opiekę pod każdym względem, po powrocie musi na nowo „oswajać” dom, czego bardzo nie lubi. „Bo nawet te szafki się jakoś dziwnie nie domykają”-mówiła.

Mimo tego nastroju spotkanie nasze nie było naznaczone pesymizmem czy smutkiem. Nadal była pełna radości, energii, poczucia humoru i niezwykłej kultury, nazywając mnie na wyrost „dziennikarką”, a naszą gazetę „pismem” lub „magazynem”.

Pożegnaliśmy Ją na zawsze na giebułtowskim cmentarzu 17 marca br. O tym, że była osobą o szczególnym darze zjednywania ludzi,



Pani Helena

potwierdziła też mowa pożegnalna jednej z wnuczek. „Potrafiła porozumieć się z każdym, w tym z cudzoziemcem, nawet jeśli nie znała języka obcego” – to tylko jedna z wymienionych przez nią cech tej niezwykłej osobowości przez duże „O”.

Danuta Alchimowicz

Serdeczne podziękowania
za udział w uroczystościach pogrzebowych
naszej Kochanej Mamy, Babci i Prababci
śp. Heleny Harbul
oraz za złożone wyrazy współczucia
mieszkańcom Giebułtowa,
sąsiadom i znajomym,
pracownikom Nadleśnictwa Świeradów
i myśliwym z Koła Łowieckiego „Wieniec”
składa rodzina

Konkurs „Sołtys Roku”

Wywiad z Romualdem Ledzionem

11 marca obchodzą imieniny Benedykt, Konstanty i Lutosław, właściciele imion dzisiaj bardzo rzadko występujących. To także, jak się okazuje, mało jeszcze znany „Dzień Sołtysa”, obchodzony w naszym kraju jednak już od wielu lat. Dlaczego w ten właśnie dzień docenia się w sposób szczególnie niewdzięczną pracę sołtysów-nie wiadomo. Niektóre gminy wybrały inne daty na to święto, np. gmina Łuków (woj.lubelskie) dzień 15 maja, wspomnienie św. Izydora Oracza, którego tamtejsi sołtysi obrali na swojego patrona.

Województwo dolnośląskie od lat trzyma się jednak tradycji ogólnopolskiej i ogłasza konkurs na „Sołtysa Roku” z rozstrzygnięciem właśnie w tym dniu. Po raz pierwszy **nominowany był na „sołtysa roku” sołtys sołectwa Giebułtów pan Romuald Ledzion**. Działania naszego sołtysa, jego zaangażowanie i praca na rzecz sołectwa zostały docenione przez władze gminy, a w uroczystości we Wrocławiu brał on udział jako jedyny sołtys z Gminy Mirsk w towarzystwie Burmistrza Miasta i Gminy Mirsk Andrzeja Jasińskiego.

Do konkursu zgłoszono ponad 90 kandydatur. Wszyscy zaproszeni goście otrzymali nagrody -pamiątkowe dyplomy. Wojewoda Dolnośląski Paweł Hreniak wyróżnił trzech sołtysów Nagrodą Główną-statuetką lidera konkursu „Sołtys Roku 2015”: sołtysa Lutogniewic (Gmina Bogatynia), sołtysa Sulimowa (Gmina Siechnice) i sołtysa Czaplí (Gmina Pielgrzymka). Wśród nagrodzonej trójki sołtysów były dwie panie. Uroczystość odbyła się w Sali Kolumnowej w Dolnośląskim Urzędzie Wojewódzkim we Wrocławiu. Poprosiliśmy sołtysa Romualda Ledziona o krótki wywiad dla czytelników „Gazety Giebułtowskiej”:

-Panie Sołtysie, gratulujemy Panu nominacji na „sołtysa roku” ! Jak znalazł się Pan w szacownym gronie 90 najlepszych sołtysów województwa dolnośląskiego?

-To burmistrz typuje kandydatów. W zeszłym roku Gminę Mirsk reprezentował sołtys Gierczyna pan Stanisław Maksymowicz. Pod uwagę brano przy ocenie pracy sołtysów zaangażowanie w sprawy społeczne, aktywizację mieszkańców, działalność na rzecz wspierania kultury i miejscowego folkloru. Myślę, że u nas doceniono przede wszystkim organizację dożynek gminnych, bardzo udanych, ale i „Łużyckie Lato”, „Dzień Otwartych Ogrodów”, no i wszystko to, co działa się dobrego w 2015r., bo te nagrody były za miniony rok.

-Co było w programie tej uroczystości?

-Wręczane były nagrody i dyplomy sołtysom, był poczęstunek, kawa i ciasto, nie było niestety programu artystycznego, ale można było w przerwie spotkać się i porozmawiać z innymi sołtysami.

-Jest Pan sołtysiem 5.rok. Czy to łatwa praca?

-Raczej bardzo trudna. Władza powtarza, że sołtys ma dużą rangę, duże znaczenie, jako ta najniższa jednostka samorządowa. Ale niektórym się wydaje, że sołtys wszystko załatwi i wszystkie problemy rozwiąże. A tak nie jest.

-A co jest największym problemem naszego sołectwa?

-Wodociąg i kanalizacja. A właściwie ich brak.

-Jaka jest nasza wieś jako sołectwo?

-Giebułtów jest wspaniałą wsią z ogromnymi możliwościami, częściowo niewykorzystanymi. Problem tylko, żeby wszystko dobrze zorganizować.

-A jak ocenia Pan mieszkańców i ich aktywność?

-Mieszkańcy są bardzo chętni do współpracy. Przy każdej akcji czy inicjatywie jest od kilku do kilkunastu osób, jeszcze nigdy nie zostałem sam z jakimś problemem. Zawsze mogę liczyć na Radę Sołecką. Spotykamy się regularnie, zwłaszcza przed sesjami Rady Miejskiej, omawiamy problemy, planujemy. Ale także działamy czynnie, Rada Sołecka działa przy organizacji wszystkich imprez. Sam bym nie udźwignął ciężaru obowiązków i spraw. Poza tym działają stowarzyszenia, realizuje się projekty, mieszkańcy sami występują z pomysłami rozwiązania problemów w ich najbliższej okolicy. Na przykład na Augustalu wystąpił problem regulacji rowów, który zgłosił pan Rubel. Sam zebrał podpisy zainteresowanych rozwiązaniem problemu mieszkańców, pismo w tej sprawie skierowaliśmy za pośrednictwem pana Domina z urzędu gminy do powiatu. Z kolei na Woli Augustowskiej pan Wójcik zebrał podpisy mieszkańców, chcących korzystać z wody w zarośniętym stawie. Staw ten został przez pana Musztafę oczyszczony, a mieszkańcy mają teraz dostęp do wody potrzebnej choćby do celów gospodarczych. Na terenie zakładu też jest niewykorzystana studnia. Innym sołtysom za naszym przykładem zwrócono uwagę na jednej z sesji, aby poszukiwali podobnych źródeł wody w swoich sołectwach.



Ubiegłoroczna susza była dużym problemem, odczuwanym zwłaszcza przez mieszkańców wsi.

-Czy ciągle ma Pan zapał do pracy?

-Gdy widzę mieszkańców zaangażowanych w różne prace, pracujących razem na rzecz wsi, i tych uśmiechniętych z prostego powodu, że lampa, która nie świeciła koło ich domu znów świeci-to tak. Ale gdy widzę bałagan koło kombinatu, który nie przynosi nam chluby - to czuję bezradność.

-Najbliższe zadanie?

-Pracujemy teraz jako Stowarzyszenie „Mały i Duży dla Giebułtowa” nad projektem z „odnowy wsi”. Musimy go napisać jeszcze przed Wielkanocą, termin złożenia upływa 31 marca. Chcemy stworzyć kącik rekreacyjny na „Placu Spotkań-Przystanek Giebułtów” z ławkami i stolikiem szachowym. Można też kupić rośliny i krzewy ozdobne. Po raz pierwszy „odnowa wsi” daje możliwości takich zakupów. Ale czy projekt przejdzie, musimy poczekać jeszcze parę miesięcy na rozstrzygnięcie konkursu.

-Co chciałby Pan przekazać tym, którzy nadal twierdzą, że u nas nic się nie dzieje, tym, którzy stoją z boku, a nierzadko krytykują?

- Zdaję sobie sprawę, że nie wszyscy przyjdą sprzątać lub organizować jakąś imprezę, z braku czasu albo zdrowia. Ale z pewnością mogą na taką imprezę przyjść-to już dużo. Ale jeśli przyjdzie nie mogą-to mogą ją wesprzeć dobrym słowem, zachęcić innych- to bardzo dużo. Krytyka też jest dobra, ale konstruktywna, taka, która buduje i tworzy nową jakość, a nie taka, która burzy i niweczy. Giebułtów jest wsią, która w 100 procentach wykorzystuje fundusz sołecki. Niektóre wsie albo z niego nie korzystają, albo zwracają część niewykorzystanych pieniędzy. To u nas nie do pomyślenia i chyba dobrze świadczy o naszej aktywności.

-Życzymy więc dalszych dobrych działań dla wspólnego dobra oraz zdrowia i sił przy ich realizacji. I jeszcze raz gratulujemy nominacji na „sołtysa roku”!

rozmawiała Danuta Alchimowicz

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU

Kto? Gdzie? Kiedy?



Zadaliśmy Wam, Drodzy Czytelnicy w ostatnim numerze arcytrudną zagadkę. Odgadnięcie miejsca i ludzi, choć od tego czasu upłynęło 47 lat, nie było trudne. O wiele gorzej było z datą. Początkowo byliśmy przekonani, że chodzi o podaną na krzyżu misyjnym datę 16-22 kwietnia 1979r. Zaczęliśmy jednak, przyglądając się ludziom, twarzom, modzie, mieć coraz więcej wątpliwości, tym bardziej że nie nadchodziły żadne rozwiązania. Poprosiliśmy więc o pomoc ks. Proboszcza Wernera Macha. W oczekiwaniu na informacje z parafialnych kronik zgłosił się do nas pan Zygmunt Feliksik, dla którego podanie daty było stosunkowo łatwe. Jedno z przyniesionych przez niego zdjęć przedstawiało bowiem jego śp. Mamę Stanisławę Feliksik, która zaraz po uroczystości sfotografowała się na tle krzyża, na którym jest data podana w dwóch wersach: w pierwszym trochę niewyraźne cyfry, w drugim „luty 1969”. Napis wykonano farbą-pewnie dlatego był nietrwały. Ks. Proboszcz potwierdził ten fakt, że w dniach 15.02.-23.02.1969r. odbyły się w Giebułtowie I Misje św. Z pewnością-jak stwierdził ks. Proboszcz- należy tę datę uzupełnić, może przy okazji kolejnych Misji św.?

Postawienie i poświęcenie krzyża misyjnego było bardzo ważnym wydarzeniem w życiu naszej parafii, która istniała wtedy zaledwie 4 lata. Proboszczem był wtedy ks. Józef Weligała, widoczny na zdjęciach poniżej. Niesienie krzyża



misyjnego, przedstawione na prezentowanym w ostatnim numerze zdjęciu, było wielkim zaszczytem dla sporej rzeszy mężczyzn, wyróżnionych białą kokardką w klapie. Te pierwsze w naszej parafii Misje św. prowadzili ojcowie redemptoryści z Elbląga. Odbyły się wtedy 34 nauki stanowe, rozdano 4,5 tys. komunikantów-te dodatkowe informacje posiadamy od ks. Proboszcza. Cieszymy się, że dzięki konkursowi udało się ustalić ten ważny fakt z życia naszej wspólnoty.

Prezentujemy Wam zdjęcia z archiwum pana Zygmunta Feliksika oraz jedno zdjęcie ze zbiorów pani Krystyny Wikierczuk. Bardzo dziękujemy za ich udostępnienie. Nagrodę otrzymuje pan **Zygmunt Feliksik** (do odbioru w sklepie pani Z. Lipki).

Dziękujemy wszystkim za zainteresowanie konkursem, próby jego rozwiązania i wszystkie sugestie. Następną zagadkę podamy w kolejnym numerze i mamy nadzieję, że nie będzie aż tak trudna.

